

Jerzy Kmiecński

Poczucie narodowe i nacjonalizm

Acta Universitatis Lodzensis. Folia Archaeologica 12, 3-19

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Kmiecinski

POCZUCIE NARODOWE I NACJONALIZM

Poczucie narodowe, świadomość narodowa, umiłowanie własnego narodu i nacjonalizm, dążenie do podporządkowywania sobie innych narodów - są to pojęcia z gruntu różne.

Można swój naród gorąco miłować, a zarazem nie uważać za słuszne wywyższania się ponad inne narody, co więcej - można uważać to za niemoralne. I odwrotnie - może ktoś swego narodu specjalnie nie kochać, ale życzyć sobie jego panowania nad innymi, ponieważ upatrywać może w tym korzyści dla siebie, swego narodu, swej partii itp.

Oba te pojęcia - poczucie narodowe i nacjonalizm - bywają bardzo często opacznie rozumiane, mylone nieświadomie lub celowo. Pomyłka polegać może w jednym wypadku na nieznaności istoty pojęcia, w innym natomiast wynika ze świadomego nastawienia konkretnej jednostki, która z jednej strony określone postawy własne lub u zaprzyjaźnionego narodu uważa za wyrazy poczucia narodowego, zaś takie same postawy u innych, szczególnie u swych przeciwników ocenia jako przejaw nacjonalizmu. Ta nie wpływająca z nieznaności rzeczy, lecz całkiem świadoma interpretacja tych dwóch pojęć odgrywa w stosunkach politycznych i propagandzie, niestety, wielką rolę.

O poczuciu narodowym, o nacjonalizmie i o związanych z tymi pojęciami tendencjach i interpretacjach można by napisać całe tomy. Na tym miejscu zamierzam jednak tylko postarać się zwięźle wyjaśnić rozgraniczenie tych dwu pojęć. Jest to tym bardziej konieczne, że ich doniosłość nie dociera całkiem jasno do świadomości tych, którym przyszło spędzać życie w jednolitym obsza-

rze językowym, szczególnie zaś tym, którzy nie znają z autopsji trosk o język ojczysty i o byt narodu.

Mimo zwięzłości ujęcia nie zrezygnowano z naukowej obiektywności. O wyczerpaniu jednak wszystkich przeogromnych materiałów w tej kwestii, na tym miejscu mowy być nie może. Zostaną tu rozwinięte tylko niektóre zagadnienia, jak się wydaje o węzłowym znaczeniu i dlatego nie ograniczające się tylko do gruntu archeologii. Z ogromu problematyki wybrane zostały te fakty i doświadczenia, które są ogólnie znane lub mogą być sprawdzone, te zaś, które nasuwają wątpliwości lub są tylko przypuszczeniami, winny też tak być odbierane.

Tak więc w pierwszym rzędzie należy określić po pierwsze istotę poczucia narodowego, po drugie istotę nacjonalizmu.

POCZUCIE NARODOWE

Pod pojęciem "poczucie narodowe" rozumie się w zasadzie umiłowanie własnego narodu, przy czym słowo "naród" nie oznacza zbiorowości obywateli państwa, a więc samego państwa, lecz naturalnie ukształtowaną wspólnotę, która pozostawałaby taką nawet wtedy, gdyby ludzkość utworzyła nagle jedno zjednoczone państwo. Naród jest to więc wspólnota polegająca na wspólnym, autentycznym lub domniemanym pochodzeniu, wspólnym języku ojczystym, wspólnym terytorium, wspólnej kulturze oraz wspólnej świadomości przynależenia do tej wspólnoty i jej umiłowania. Pod tak rozumianym pojęciem naród nie jest tworem jednoznacznym z narodem-państwem jako "sumą" wszystkich obywateli państwa.

Często zamiast terminu "poczucie narodowe" używa się również określenia "świadomość narodowa". Psychologicznie rzecz biorąc poczucie i świadomość są to dwa zgoła różne pojęcia.

Świadomość narodowa jest rodzajem świadomości przynależenia do określonego kolektywu, porównywalnym do świadomości członka określonego państwa, kościoła, określonego towarzystwa lub określonej kategorii zawodowej lub warstwy społecznej.

Poczucie narodowe jest natomiast uczuciem umiłowania lub sympatii oraz świadomością przynależności do konkretnej wspólnoty narodowej nazwanej tutaj narodem w naturalnym sensie.

Nie każdy jednak kto uważa się za część narodu musi go koniecznie kochać, tak jak nie każdy kocha swą rodzinę. Jak liczna jest grupa tych, którzy czują się przynależni do konkretnego narodu bez uczucia miłości do niego - trudno byłoby dokładnie ustalić. Gdyby rozpisać w tej sprawie ankietę w milionach egzemplarzy, część ankietowanych, którzy w rzeczywistości są obojętni, najprawdopodobniej nie przyznałaby się do tego tak, jak to się zdarza z tymi, którzy nie bardzo są przywiązani do swych rodzin. Przyczyną tego jest fakt, iż niedostatek miłości zarówno dla rodziny, jak i dla narodu uważany jest za niemoralny. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, iż przytłaczająca większość ludzi czuje dla swego narodu jako wspólnoty pochodzeniowej oraz tych, którzy mówią tym samym językiem macierzystym, większą sympatię niż do innych narodów, przyjmując oczywiście, iż skala tej sympatii oraz gotowość do poświęceń jest bardzo różna. Nie trzeba jednak zapominać, iż mamy tu do czynienia ze społecznymi zjawiskami masowymi, a więc o nieostrym wydzieleniu. W tym wypadku można przyjąć najprawdopodobniej bardzo mały procent tych osób, które swego narodu nie lubią; można więc od nich abstrahować.

Scharakteryzowano tutaj naród poprzez wspólnotę pochodzenia i mowy ojczystej. Jednak po pierwsze - pochodzenie i wspólnota językowa nie pokrywają się ze sobą w każdym przypadku, po drugie istnieją mieszkańcy pod względem pochodzenia i osoby, które włączają już od dziecka dwoma lub wieloma językami w równym stopniu. Oprócz tego można napotkać przejściowe wypadki oraz nietypowe sytuacje. Są bowiem osoby, które odczuwają jednakowe przywiązanie, jednakie uczucie przynależności do dwóch lub więcej narodów, jak też i takie, które poczucia narodowego w ogóle nie posiadają. Jeśli więc w niniejszym tekście mowa jest o Polakach, Francuzach czy Niemcach, bądź też o narodzie czy narodach, ma się na myśli zjawiska typowe, abstrahując od wypadków pogranicznych, mieszanych, przejściowych czy też problematycznych.

Ze względu na to, iż naród jest kategorią historyczną, należy też sprecyzować różnicę między narodem a narodowością. Podchodząc do kształtowania się narodu dynamicznie, różnice między tymi pojęciami zależne będą od stopnia rozwoju więzi etnicznej. Narody będą więc to dojrzałe i uformowane grupy etniczne, o wysoko rozwiniętej więzi etnicznej, natomiast narodowości są to albo

1) grupy połączone wspólnotą językową, regionalną lub "rasową", nie należące do żadnego z dojrzałych narodów i przeobrażające się w odrębny naród (np. Cyganie);

2) grupy językowe, regionalne lub "rasowe", stanowiące część danego narodu, ale zachowujące znaczną odrębność w jego ramach;

3) mniejszości narodowe, należące do innego narodu niż ten, wśród którego żyją, lecz na tyle różniące się od niego, że tworzą odrębne wspólnoty o dużym stopniu wewnętrznej integracji¹.

Naród jest jedną z najbardziej fundamentalnych rzeczywistości współczesnej ludzkości. Gdybyśmy bowiem wyobrazili sobie, iż nagle cała ludzkość została zjednoczona w jednolite państwo i że od tego momentu nie ma żadnych "Francuzów", "Polaków", "Anglików", "Chińczyków" w sensie przynależności państwowej francuskiej, polskiej, angielskiej czy chińskiej, wtedy mimo tego istniełiby Anglicy, Francuzi, Polacy czy Chińczycy z dokładnie tymi samymi właściwościami co wczoraj, z tą tylko różnicą, iż na miejsce ich świadomości obywateli państwa pojawiłaby się świadomość obywateli świata. Nie można jednak nawet hipotetycznie przyjąć, iż to jednolite państwo świata byłoby w stanie nawet w ciągu stuleci tę wielobarwną mieszaninę języków, kultur i ras tak stopić w jeden naród, iżby nie było różnic między poszczególnymi narodami zgodnie z dzisiejszym rozumieniem. Oczywiście można uważać również państwo za abstrakt, za naturalną jednostkę w tym sensie, że współistnienie w państwie jest naturalną skłonnością ludzi na określonym etapie rozwoju społeczno-ekonomicznego. Jednakże konkretne państwo może być przez pociągnięcie pióra zwycięzcy utworzone lub zlikwidowane, i w tym sensie jest tworem sztucznym. Wspólnoty pochodzenia, języka, kultury nie można sztucznie stworzyć, nie można jej też - abstrahując od zupełnego fizycznego wytopienia - sztucznie zlikwidować, ona po prostu istnieje jako naturalna właściwość.

Zdając sobie więc sprawę z niejednoznaczności pojęć naród, narodowość, państwo należy nieco dłużej zatrzymać się nad wyjaśnieniem, co jest przedmiotem naszego przywiązania, kiedy mówimy o poczuciu narodowym i jaki jest jego wymiar.

Pierwociny narodu jako trwałej wspólnoty ludzi kształtowały

¹ *Słownik filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1982, s. 224-227.

się od starożytności w toku wspólnych dziejów, okrzepł ten proces jednak dopiero w XVIII-XIX w. Od tego momentu naród stał się obiektem naukowego zainteresowania.

U starożytnych Hellenów kształtowało się wspólne poczucie narodowe bez jednoczącej więzi państwowej, przy czym wszystkich nie-Hellenów nazywano barbarzyńcami. Jednakże wspólnota Hellenów nie była to tylko wspólnota pochodzenia i języka, lecz w sposób szczególny religii.

Porządek lenny średniowiecza z papieżem i władcą świeckim na czele opierał się nie na pochodzeniu czy języku. Kościół porównując wspólnoty językowe do wieży Babel uważał je za wynik grzechu pierworodnego i przez wprowadzenie łaciny starał się zuniwersalizować grupy etniczne. Krach świata średniowiecznego sprzyjał rozwojowi suwerennych państw, rządzonych najczęściej przez absolutnych władców, którzy hołdując polityce siły wynosili się ponad rzeczywiste uczucia swych poddanych. To czego władca od nich wymagał, to okazywanie przywiązania do państwa, a patriotyzm w rozumieniu rządzących identyfikowany był najczęściej z miłością do monarchy, natomiast to co poddani sądzili o swej wspólnocie pochodzenia czy języka było monarchom raczej obojętne. Jeszcze w pierwszej połowie XIX w. książęta niemieccy w sposób ostry występowali przeciw ogólnoniemieckiemu poczuciu narodowemu, co przejawiało się między innymi w zwalczaniu jego symbolu - flagi czarno-czerwono-żółtej.

Za jeden z pierwszych sygnałów świadomego artykułowania poczucia narodowego jako szczególnej siły duchowej można uważać słynną odezwę Machiavellego wzywającą do oswobodzenia Italii od barbarzyńców. Zwracał się on też do wszystkich władców i apelował w cytacie z Petrarke do "italskich serc", przy czym Włochy-Italia nie oznaczało tu czysto geograficznego pojęcia, lecz było przedmiotem umiłowania dla wszystkich władców, zaś wymarzoną celem - narodowe zjednoczenie².

Zarówno u Monteskiusza, który w roku 1748 pisał o "powszechnym duchu narodu"³, jak i u Woltera, który z kolei w roku 1769

² N. M a c h i a v e l l i, *Książę*, Warszawa 1984, s. 113-116.

³ "l'esprit générale d'une nation"; Ch. L. M o n t e s q u i e u, *Esprit des lois*, 1748, t. XIX.

mówił o "duchu narodów"⁴, nie występowało dokładne rozróżnienie między narodem i państwem; pojęcia te były przez tych myślicieli nieprecyzyjnie używane. Można to tłumaczyć tym, iż Francja w czasie gdy obaj filozofowie działali stanowiła już od dłuższego czasu jedność narodową i państwową. Trosk więc i cierpienie narodów rozbitych, bądź mniejszości narodowych myśliciele ci nie odczuwali i umknęło im to z pola widzenia.

Inaczej rzecz się miała w rozczłonkowanych Niemczech. Dość wcześnie zaczęto tam formułować poglądy podobne do opinii Machiavellego. W roku 1765 Friedrich Karl von Moser pisał o "niemieckim duchu narodowym" ("deutscher Nationalgeist")⁵, a w 1785 r. Herder o "ludzie z narodowym charakterem" ("ein Volk mit einem Nationalcharakter") jako o najbardziej naturalnym państwie ("als den natürlichsten Staat")⁶.

Wielką zasługą Wielkiej Rewolucji Francuskiej było to, iż po raz pierwszy w praktyce stosunków międzypaństwowych wypowiedziała formułę uwzględniającą poczucie narodowe. W zgodzie z postanowieniem Konstytuanty z 22 (27) maja 1790 r. oraz ustawą z 3 (14) września 1791 r., tytuł IV, stwierdzono, iż naród francuski rezygnuje z wojen zdobywczych i że nigdy swych sił nie użyje przeciwko wolności innego ludu⁷. W tym sformułowaniu wyrażenie "nation" oznacza naród-państwo, a więc rewolucyjne państwo francuskie, podczas gdy termin "lud" (*peuple*) rozumieć należy jako wspólnotę o odrębnym poczuciu narodowym, zaś niekoniecznie posiadającym własną państwowość. Wyraża się tu wyraźnie szacunek do wszelkich społeczności o odrębnym poczuciu narodowym. Jest to bodaj pierwszy tego rodzaju akt, gdzie zawarta jest zasada samostanowienia narodu.

Istotnymi czynnikami kształtującymi i przyspieszającymi roz-

⁴ V o l t a i r e, *Essai de l'histoire, depuis Charlemagne jusqu'à Louis XIII*, Genève 1769; Voltaire mówi tu o "esprit des nations".

⁵ K. v. M o s e r, *Von dem deutschen Nationalgeist*, Frankfurt a. Main 1765.

⁶ J. G. H e r d e r, *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit*, [w:] *Sämtliche Werke*, b.m.w. 1827, t. V, s. 220, 221.

⁷ "la nation française renonce à entreprendre aucune guerre dans la vue de faire des conquêtes et n'emploiera jamais ses force contre la liberti d'aucun peuple", [w:] *Lois et Actes du Gouvernement*, t. IV, Août à Octobre 1791, Paris 1806, s. 229.

budzanie i utrwalanie poczucia narodowego w początku XIX w. były - obok ogólnego poruszenia spowodowanego wojnami napoleońskimi - także procesy jak upowszechnianie systemu oświaty szkolnej oraz prasy.

Wyraźną oznaką okrzepnięcia wspólnot narodowych była Wiosna Ludów w 1848 r., kiedy poczucie narodowe stanowiło potężną siłę napędową ruchów rewolucyjnych szczególnie dających o sobie znać w państwach wieloetnicznych. W następstwie pierwszej wojny światowej (1914-1918) na terenie europejskim wiele narodów zaczęło kształtować swą własną państwowość. Znaczącą rolę w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej odegrała tu *Deklaracja praw narodów Rosji* opublikowana 15 listopada 1917 r. i gwarantująca:

- 1) równość i suwerenność narodów Rosji,
- 2) prawa narodów Rosji do swobodnego samookreślenia, aż do oderwania się i utworzenia własnego państwa włącznie,
- 3) zniesienie wszelkiego rodzaju przywilejów narodowych i narodowo-religijnych,
- 4) swobodny rozwój mniejszości narodowych i grup etnicznych zamieszkujących terytorium Rosji⁸.

Poczucie narodowe jest siłą twórczą, ale może być i niszczącą, co obserwujemy często w czasach nam współczesnych; ruchy społeczne, inspirowane przez prawo narodów do samostanowienia, intensyfikują się na świecie, nie wyłączając Europy.

Mimo niezwykłego znaczenia, jakie poczucie narodowe odgrywało i odgrywa w społeczeństwie, stale istnieją spory co do wyraźnych, klarownych i określonych ram, które by obejmowały sumę zachowań ogólnie akceptowanych i uznawanych przez poszczególnych członków określonej społeczności za nieodzowne składowe poczucia narodowe-go.

Kiedy Mancini 22 stycznia 1851 r. w swej słynnej mowie "O narodowości jako podstawie prawa narodów"⁹ usiłował wprowadzić do piśmiennictwa prawniczego termin "narodowość" (*nationalita*) starał się to pojęcie zilustrować bardziej opisowo jako "ducha ży-

⁸ *Międzynarodowy ruch robotniczy*, red. I. K o b e r t o w a, t. I, *Wiek XIX - 1945*, Warszawa 1976, s. 349-350.

⁹ A. M a n c i n i, *Della nazionalita come fondamento del diritto delle genti*, Torino 1851, s. 38-41.

cia", "boskie spełnienie bytu narodu", "świadomość narodowościowa" i następnie definiował "narodowość" jako naturalną społeczność ludzi uformowaną poprzez wspólne terytorium, wspólne pochodzenie, wspólne obyczaje i język, wspólną egzystencję (wspólnotę ekonomiczną - przyp. J. Kmiecinski), ze wspólną społeczną świadomością.

Renan w równie słynnej mowie wygłoszonej w Sorbonie 11 marca 1882 r. na temat "Czym jest naród" podsumował istotę narodu następująco: "Egzystencja narodu jest codziennym plebiscytem"¹⁰.

Pojęcia "społeczna świadomość" u Manciniego i "plebiscyt" u Renana są wieloznaczne. Mogą one bowiem równie dobrze wyrażać świadomość przynależności, czy też chęć przynależności zarówno do określonego narodu, jak też do określonej wspólnoty religijnej, wspólnoty zawodowej lub też wreszcie do innych tworów społecznych. Poczucie narodowe, czy też inaczej patriotyzm, jak i inne pojęcia funkcjonujące w świadomości społecznej podlega określonym transformacjom w czasie. Pozostaje w ścisłym związku z pojęciem "ojczyzna", przez co rozumie się swój własny kraj (geograficznie) i naród z całym jego historycznym dorobkiem we wszystkich dziedzinach życia duchowego i materialnego. J. Ładyka uważa, iż uczuciami patriotycznymi, lub inaczej poczuciem narodowym, nazywamy pewien zespół psychicznych predyspozycji, które ujawniają się w miłości i przywiązaniu do swego narodu i do kraju ojczystego¹¹.

Można najogólniej powiedzieć, iż kto kocha swój naród, przywiązany jest też do kraju, w którym ten naród od stuleci żyje. Nie chodzi tu jedynie o uczucia, lecz o działanie, czyny, postępowanie. Przywiązanie do własnego narodu, do własnej ojczyzny ma się tak do przywiązania innych do ich narodów, jak miłość określonego człowieka do swoich rodziców oraz drugiego człowieka do jego własnych rodziców. Nie jest też niczym niewłaściwym czy obrażającym czyjeś uczucia, jeżeli osoba B bardziej kocha swych rodziców, niż rodziców osoby A. To samo dotyczy miłości do narodu i ojczyzny. Jeśli osoba A czyni coś, co narusza miłość osoby B do jego rodziny, narodu czy ojczyzny, waży to w moralnym

¹⁰ E. R e n a n, *Qu'est ce qu'une nation?* Paris 1882.

¹¹ J. Ł a d y k a, *Patriotyzm*, [w:] *Słownik filozofii...*, s. 256.

sensie tyle samo co gdyby osoba B czyniła to w stosunku do osoby A. Formuluje się więc tu zasada o obowiązku szacunku dla cudzego poczucia narodowego oraz konstatacja, iż naruszenie tej kardynalnej zasady działa jak sprzężenie zwrotne. Na użytek przedłożonych tu wywodów, parafrazując można by powiedzieć, iż takie zachowanie zasadza się na przysłowiu "nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe".

W tym momencie znaleźliśmy się w miejscu, w którym przejść należy do precyzacji pojęcia "nacjonalizm".

NACJONALIZM

Kto miłuje swój naród, chce go widzieć możliwie potężnym. Tak więc, niestety często, dochodzi do tego, iż wyrokując jak sędzia we własnej sprawie uważa się, iż rozszerzenie terytorium, lub praw, lub potęgi swego narodu również wtedy jest słuszne, jeżeli dzieje się to kosztem innego narodu lub jego terytorium, praw lub też pomniejszeniem rzeczywistej jego siły. Umiłowania ojczyzny nie można mu zabronić, można jednak pozbawić wielu innych rzeczy: dóbr i praw wszelkiego rodzaju, wolności, wreszcie życia. Po drugie: można zarówno poszczególne jednostki, jak i całe narody zmuszać do przyjmowania obcego języka, stosując zarazem sposoby prowadzące do zaprzestania używania języka ojczystego. Po trzecie: nie można pozbawić miłości do własnego narodu, można jednak używać takich metod i środków, iż przedmiot tej miłości - naród - zostaje w oczach jednostek związanych z nim otrzędzany, poniżany i degradowany, przez co możliwym się staje pozbawienie tychże jednostek ich pierwotnego poczucia narodowego, a wykształcenie w nich nowego. Jeśli czyni się wysiłki, aby całe narody lub znaczne grupy narodowe pozbawić ich ojczystego języka lub poczucia narodowego pośrednio lub bezpośrednio za pomocą gwałtu lub nieuczciwości, lub nawet bez użycia tak drastycznych środków wtedy właśnie można mówić o nacjonalizmie lub prowadzeniu polityki nacjonalistycznej.

Mówiąc o gwałcie niekoniecznie musi to oznaczać działanie niezgodne z legalnie istniejącymi normami prawnymi. Sytuacje przemocy większości narodowych wobec narodowych mniejszości mogą wy-

nikać z ustaleń państwowo-prawnych. Sama istota rzeczy nie zmienia się bez względu na to, czy nieuczciwe, brutalne i niegodne środki są zalegalizowane czy też nie.

Nacjonalizm wywodzi się wprawdzie z przywiązania do własnego narodu, jednakże w moralnym aspekcie jest jego przeciwieństwem - nie działa się tu bowiem według zasady "nie czyn drugiemu co tobie nie miłe", lecz właśnie wyrządza się temu drugiemu to, co poczytane byłoby za złe, gdyby samemu przyszło to znosić. Działanie nacjonalistyczne nie funkcjonuje więc na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Poczucie narodowe jest w tym świetle pojęciem pozytywnym, podczas gdy nacjonalizm negatywnym. W praktyce społecznej jest to samowiednie bardzo często dostrzegane. Jeśli np. ktoś nie posiada poczucia narodowego, przemilcza często tę okoliczność lub też traktuje ją obłudnie. Na odwrót - jeśli ktoś nastawiony jest nacjonalistycznie, nie przyznaje się do tego jawnie i wyznacza sobie rolę patrioty. Także partie polityczne zowią się chętniej "narodowymi" niż "nacjonalistycznymi" (np. National Deutsche Partei). Często też niestety, te dwa pojęcia bywają mieszane za sobą, szczególnie w niemieckiej strefie językowej. Dzieje się tak na skutek pomylenia pojęć, częściowo zaś z wyraźnym zamysłem.

Nacjonalizm przybierać może najrozmaitsze formy, od najłagodniejszych i trudno uchwytnych (np. polonizacja szlachty litewskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów) aż do masowego wyniszczenia genocidium (np. eksterminacja Żydów, Polaków czy Rosjan przez faszystowskie Niemcy).

Cechą charakterystyczną w politycznym rozwoju Europy od średniowiecza począwszy jest dążenie władców czy dynastii do opanowania możliwie wielu krajów i ludów, czyli polityka aneksjonistyczna. Uformowały się państwa wielonarodowe, gdzie narodowość najsilniejsza czy też skonsolidowana narzucała swą hegemonię. Przykładem może być tutaj Anglia, gdzie nastąpiła aneksja narodu iryjskiego, w Hiszpanii Kastylijczycy podporządkowali sobie Katalończyków i Basków, Austro-Węgry cały szereg narodów słowiańskich, Rosja liczne różnojęzyczne narody i grupy etniczne. Dwa ostatnio wymienione państwa razem z Prusami dopuściły się mordu politycznego na Polsce i Litwie, dokonując rozbioru tego wielkiego, dwunarodowego państwa.

Należy stwierdzić, iż planowe wynaradawianie w państwach wielonarodowych zaczyna być stosowane z momentem wprowadzenia powszechnego nauczania w szkołach. Jakim potężnym instrumentem wynaradawiania, lecz jednocześnie integrowania, było obowiązkowe nauczanie w języku hegemonu można pokazać na przykładzie państwa otomańskiego, gdzie taki system nauczania nie obowiązywał. Kiedy Grecja w latach dwudziestych dziewiętnastego wieku zapoczątkowała proces wyzwiania się narodów bałkańskich spod zależności tureckiej okazało się, że żadnemu z nich nie został narzucony język turecki i mimo iż Turcy opanowali na całe stulecia znaczne terytory, nie pozostało w Europie żadne prawie terytorium (poza okolicami Istanbuhu) jako turecki obszar językowy. Trudno jednakże byłoby wskazać wiele wypadków, kiedy mimo zorganizowanej, popartej systemem obowiązku szkolnego akcji wynaradawiania osiągnięto w pełni zamierzony cel. Nawet w wypadku utraty własnego języka, jak to się stało np. w Irlandii, nie stracił ten naród poczucia narodowego. Niezmiernie interesujące są także wypadki powrotu do własnego języka, jak to się stało np. z Czechami. Dobrym przykładem wytrwania przy własnym języku jest ludność ziem polskich anektowanych na skutek zaborów do Prus (Śląska, Wielkopolski i Pomorza).

Nacjonalizm przejawia się jako dążenie do zmajoryzowania jednego narodu przez inny, lub powiększenia terytorium jednego narodu ze szkodą innego narodu, lub ekspansji języka jednego narodu na niekorzyść drugiego, czy wreszcie działanie na niekorzyść rozwoju kultury określonego narodu.

Zacznijmy od omawiania najbardziej radykalnych środków zmierzających do dominacji własnego narodu nad innym. Za taki należy przede wszystkim uważać eksterminację - genocidium - ludobójstwo. Przeróżające przykłady takiego postępowania dostarczyły hitlerowskie Niemcy w czasie od 1939 do 1945 r. Jest to niewątpliwie najbardziej ekstremalny przejaw nacjonalistycznego egoizmu i nienawiści, zwielokrotnionego rasizmem.

Godne zainteresowania są także środki, które mogą zastosować, i jak historia uczy stosowały, narody-hegemony w polityce wewnętrznej państwa przeciwko zamieszkującym w nim narodom, narodowościom i grupom etnicznym, a więc narodowej mniejszości. Środki te bywają niezwykle zróżnicowane.

Mogą więc to być formy nacisku ekonomicznego, np. stosowanie zróżnicowanego zaopatrzenia w żywność. Używa się też jako narzędzia nacisku zwiększanie podatku na cele ogólne od tych przedstawicieli mniejszości narodowej, którzy posyłają swe dzieci do szkół z językiem tejże mniejszości. Najróżnorodniejsze przepisy i zarządzenia dotyczące języka państwowego, używanego w urzędach, dotyczące prasy, książek, teatru, filmu, telewizji czy radia mogą być użyte jako środek upośledzający mniejszość narodową.

Głównymi środkami oddziaływania w wielonarodowych państwach jest szkoła i prasa. Obie te instytucje, również w jednolitym narodowym państwie działają bardzo skutecznie w procesie nacjonalistycznego wychowania społeczeństwa. W celowo prowadzonej wewnętrznej polityce narodowościowej szkoła odgrywa wieloraką rolę. Po pierwsze zaszczepia dzieciom podporządkowanej narodowości język narodowości uprzywilejowanej, po drugie oddziałuje na poczucie narodowe. Sprawa pierwsza nie wymaga dodatkowych objaśnień, natomiast druga tak. Przywiązania dziecka do narodu, do którego należy nie można siłą odebrać, nie można też siłą wymóc przywiązania do narodu hegemona. Można jednak stosować metody prowadzące stopniowo do wrogości, a nawet pogardy wobec swego narodu. Przywołać tu można jako przykład politykę oświatową Rzeszy Niemieckiej prowadzoną w stosunku do ludności polskiej w drugiej połowie XIX i początku XX w. na terenach, które na skutek rozbiorów Polski znalazły się w granicach państwa niemieckiego, jak też i bliższy współczesności okres drugiej wojny światowej, kiedy to na terenach ziem polskich, przemocą wcielonych do Rzeszy Niemieckiej w ramach prowadzonej polityki narodowościowej, wiele dzieci z rodzin narodowości niemieckiej, ale z polskim poczuciem narodowym, czy też z rodzin mieszanych polsko-niemieckich czy pochodzenia niemieckiego w dalszych generacjach, włączano w totalitarną maszynę wychowawczą hitlerowskiego państwa.

Inną, jakże ważną i jakże niekczemną rolę spełnia także działanie, które obliczone jest na wiele lat, czy nawet generacji i powoduje trwałą nienawiść do narodu uważanego za wroga. Głównym instrumentem jest szkoła. Podkreślano tu już wielkie znaczenie edukacji szkolnej. Chodziło tam jednak o wynarodowienie dzieci używających innego języka lub kształtowanie określonych uczuć względem narodu-hegemona. Obecnie pragnę zwrócić uwagę na działa-

nie wpływające w taki sposób na młodzież i społeczeństwo we własnym, jednorodnym kraju, aby wykształcić nienawiść do innego narodu. Co można osiągnąć przy pomocy odpowiednio prowadzonej propagandy i edukacji w procesie wzbudzania nienawiści i pogardy pokazał reżim Hitlera poprzez eksterminację szczególnie Żydów, Polaków czy Rosjan. Było to wszakże najwyższe, zwyrodniałe stadium nacjonalizmu i rasizmu jako rezultat prowadzonej przez pokolenia edukacji społeczeństwa niemieckiego¹².

Żeby jednak oddać sprawiedliwość należy stwierdzić, iż trudno byłoby wskazać jakiś naród, który nie prowadziłyby dłużej lub krócej trwającej polityki propagandowej, sięgającej także do edukacji szkolnej, a skierowanej przeciw innym narodom.

Francuski czytelnik, do którego rąk trafi ta praca raczej wybaczyć, iż sięgnę także do przykładu dotyczącego Francji. Kraj ten na skutek zwycięzko zakończonej dla niego pierwszej wojny światowej należał do największych mocarstw świata. Francja była jednolita pod względem narodowym. Odzyskała Alzację i Lotaryngię. Liga Narodów zagwarantowała w artykule 10 stan posiadania Francji. Układy lokarneńskie z 16 października oraz 1 grudnia 1925 r. przyniosły z sobą ogólne odprężenie. Jeszcze nic nie zapowiadało pojawienia się narodowego socjalizmu w Niemczech, nie było więc powodu aby rozniecać niechęć do narodu niemieckiego.

W tej sytuacji w roku 1926 ukazały się dwa podręczniki historii, jeden służący w czasie realizacji kursu podstawowego ("Brevet de capacité"), drugi zaś średniego ("Cours moyen")¹³. Wymieniony na pierwszym miejscu podręcznik, mniejszy objętościowo, miał się do drugiego, obszernego ujęcia jak wyciąg - wybór materiału z niego. Niech mi zatem wolno będzie zaczerpnąć cytaty z drugiego, obszernego podręcznika.

O Karolu Wielkim, który - jak wiadomo - wywodził się z frankońskiego ripuarskiego domu Arnulfingów i Pepinidów i otrzymał w roku 800 z rąk papieża koronę cesarską jako cesarz rzymski, to

¹² G. L u k a c s, *Die Zerstörung der Vernunft*, [w:] *Werke*, Budapest 1954, t. IX.

¹³ E. S e g o n d, *Histoire de France du Brevet de Capacité du XVI^e siècle à nos jours*, Paris 1926; t e n ż e, *Histoire de France, Cours moyen*, Paris 1926.

znaczy jako następcą i reprezentant światowego cesarstwa Rzymian - napisano w podręczniku co następuje: "Karol Wielki, cesarz francuski. Daremnie nasi odwieczni wrogowie chcą zagarnąć naszą narodową sławę uznając Karola Wielkiego za cesarza niemieckiego. Gallo-frankończyk z rasy, Rzymianin z kultury, Francuz z ducha, całe swe życie poświęcił na to, aby podporządkować sobie barbarzyńskich Germanów, których uważał za swych wrogów"¹⁴.

Najbardziej znaczące z punktu widzenia rozpatrywanego tu zagadnienia nacjonalizmu jest użycie terminu "odwieczny wróg". Niemcy nie byli przecież z przyrodzonej natury wrogami specjalnie właśnie Francuzów i to zarówno w zjednoczonym państwie frankońskim, jak i później, w wyniku podziału tego państwa po roku 843. Wyobrażenie trwałe, jakoby od natury danej wrogości między francuskim a niemieckim światem zaczęło się zapewne kształtować w czasach Richelieu i Ludwika XIV, którzy konsekwentnie dążyli do zdobyczy i aneksji na niemieckim obszarze językowym. O ogromie zniszczeń, jakich wtedy dokonano na terytoriach nadreńskich świadczy fakt, iż nie ma prawie znacniejszego osiedla czy zabytku architektury sakralnej czy świeckiej, który nie ucierpiałby w tych czasach. Narzuca się tu analogia z najazdem szwedzkim na Polskę w połowie XVII w. Ugruntowało się to nastawienie już za przyczyną polityki Niemiec w drugiej połowie XIX w. Proces, który dokonywał się wtedy w świadomości jednego jak i drugiego narodu zawiera w sobie straszliwą tragedię utwierdzania się w mniemaniu, iż na skutek jakoby wrodzonych skłonności Niemców czy Francuzów są oni odwiecznymi wrogami.

Treści kolportowane zarówno w edukacji szkolnej, jak i szeroko rozumianej edukacji społecznej przy użyciu wszystkich dostępnych środków funkcjonują w stosunku do nauki na zasadzie sprzężenia zwrotnego. Tendencyjne, nieobiektywne opracowania z dziedziny nauk społecznych wpływają na treści opracowywanych podręczników szkolnych, a tym samym na treści nauczania i wychowania, zarówno masowego, jak i szkolnego. Ogólne, obiegowe opinie mają

¹⁴ "Charlemagne empereur français. - C'est en vain que nos ennemis héréditaires ont voulu s'approprier notre gloire nationale en présentant Charlemagne comme un empereur allemand. Gallo-Franc de race, Romain de culture, Français d'esprit, il passa au contraire toute sa vie à soumettre les Germains barbares, qu'il regardait comme ses ennemis". S e g o n d, *Histoire de France...*, s. 34.

następnie niewątpliwie wpływ na wiele opracowań naukowych. Jest to tym powszechniejsze zjawisko, im intensywniej działa w konkretnym, pożądanym w danej sytuacji kierunku protekcjonistyczna polityka państwa, partii czy ruchu społecznego nastawionego nacjonalistycznie. Jako przykład można tu przytoczyć szeroki udział w ciągu ostatnich 100 lat historyków, antropologów, filologów i archeologów niemieckich w dziedzinie uzasadniania niezwykle cech Niemców i Germanów, ich wielkiej - zdaniem badaczy niemieckich - roli kulturotwórczej, nie tylko w Europie, ale i w Azji, a zarazem deprecjacji wartości innych narodów. W podręczniku pomocniczym do nauki historii w niemieckich szkołach *Was wisst Die vom deutschen Osten*, wydany w Berlinie w 1942 r., który powstał na kanwie opracowań naukowych, ilustruje tę tendencję szczególnie następujący fragment dotyczący Słowian: "Wschodnioeuropejscy Słowianie przejmowali stopniowo dorobek kulturalny Germanów, o ile nie został on zniszczony przez wschodnie hordy. W ich [Słowian - przyp. J.K.] niezręcznych rękach podupadał stan kraju. Przede wszystkim brakowało im [Słowianom - przyp. J.K.] jednolitego przywództwa, dlatego też pozostawali daleko w tyle poza poziomem kultury Środkowej i Zachodniej Europy"¹⁵. Pogardę i deprecjację kultury Słowian w opiniach uczonych niemieckich ilustruje relacja jednego z najwybitniejszych archeologów polskich, niezwykłego już profesora Uniwersytetu Poznańskiego Józefa Kostrzewskiego, który studia odbywał na Uniwersytecie w Berlinie i słuchał wykładów słynnego profesora prahistorii Gustawa Kossiny. Tenże uczoney zaczynając wykład o Słowianach, zaczął go następująco: "Und jetzt möchte ich über die Kultur oder eher über die Unkultur der Slawen sprechen". A teraz pragnąłbym mówić o kulturze, albo raczej o braku kultury Słowian"¹⁶. Brutalność tej konstatacji podkreśla fakt, iż profesor Kossina zdawał sobie doskonale sprawę z obecności na sali polskiego słuchacza.

Ogólny klimat wzniecający i utrwalający pogardliwy stosunek do kultury innych narodów ugruntowują również wypowiedzi wybit-

¹⁵ E. M i n d t, W. H a u s e n, *Was wisst Du vom Deutschen Osten? Geschichte und Kultur des Deutschen Ostraumes*, Berlin-Ulm 1942, s. 10.

¹⁶ Relacja ustna profesora Józefa Kostrzewskiego w czasie jego wizyty na prowadzonych przeze mnie badaniach wykopaliskowych w Odrach, w lipcu 1966 r.

nym mężów stanu, co ilustruje słynna wypowiedź kanclerza I Rzeszy Niemieckiej Bismarcka. Kiedy zapytano go co sądzi o kulturze polskiej odpowiedział: "Polnische Kultur? Die paar Gebetsbücher das ist noch keine Kultur" "Polska kultura" Te kilka modlitewników to jeszcze nie stanowi żadnej kultury" .

Niestety, nie są wolni od grzechów nacjonalizmu w dziedzinie edukacji i Polacy. W okresie międzywojennym w Wilnie znajdującym się wówczas w granicach Polski, które jednak od zarania dziejów Litwy było stolicą tego narodu, na Uniwersytecie im. Stefana Batoryego, na Wydziale Humanistycznym działały katedry rozlicznych filologii obcych i polskiej, nie była niestety reprezentowana lituanistyka!

Przytoczone przykłady, jak też zawarte na ich marginesie uwagi ukazują wyraźny obraz niebezpieczeństw, jakie zagrażają procesowi edukacji narodowej ze strony nacjonalistycznego myślenia. Olbrzymia większość ludzi jest wierna temu, co w zakresie kategorii moralnych wyniosła z domu i ze szkoły, bowiem już we wczesnej młodości kształtuje się umiłowanie własnego narodu i wiara w duchową jego wartość. Jednakże umiłowanie jednych nie musi oznaczać nienawiści do innych. A jednak nacjonalizm stale jest chorobą naszych czasów. Toteż wydaje się rzeczą wielce potrzebną stałe wyjaśnianie różnicy pomiędzy poczuciem narodowym jako istotną wartością duchową a nacjonalizmem jako moralną niegodziwością.

Jerzy Kmiecinski

THE SENSE OF THE NATION AND NATIONALISM

The present paper discusses the notion of "the sense of the nation" and "nationalism". Within ages various tendencies and interpretations were connected to these notions and those who spent their life time in indiscriminate language area and especially those who did not experience the concern for mother tongue or the existence of their country were not always conscious of their significance. The article was limited to development of only some problems, as it seems, of significant meaning not concerned to the archaeologi-

cal field. From the very vast number of problems these facts and experiences which are well-known or can be easily checked were chosen here while those which are doubtful or are only assumptions should be treated accordingly.

Since nationalism is still the disease of our times it seems to be extremely important to explain the difference between the sense of the nation as a significant spiritual value and nationalism as moral wickedness.